

Sygn. akt I C 694/20

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 listopada 2021 r.

Sąd Rejonowy w Gdyni I Wydział Cywilny:  
Przewodniczący: sędzia Tadeusz Kotuk  
Protokolant: st. sekr. sąd. Anna Szymańska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 21 października 2021 r. w G. sprawy z powództwa B. M. przeciwko W. S. (1) i A. S.

o zachówek

I. oddała powództwo;

II. zasądza od powoda B. M. solidarnie na rzecz pozwanych W. S. (1) i A. S. kwotę 5.434 zł (pięć tysięcy czterysta trzydzieści cztery złote) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie za okres od dnia uprawomocnienia się niniejszego wyroku do dnia zapłaty – tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. akt I C 694/20

## UZASADNIENIE

### ***Stan faktyczny***

W dniu 8 października 2011 r. doszło do zawarcia pomiędzy S. M. (1) a W. S. (1) i A. P. (1) umowy, w ramach której S. M. (1) przeniosła na rzecz W. S. (1) i A. P. (1) spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego nr (...) przy ul. (...) w K., a W. S. (1) i A. P. (1) zobowiązały się do zapewnienia S. M. (1) odpowiedniej pomocy w chorobie i starości, do dostarczenia środków utrzymania, do sfinansowania leczenia i lekarstw wg ordynacji lekarza, do dowozu do lekarza, do nieodpłatnego współkorzystania z przedmiotowego lokalu mieszkalnego ogrzanego, oświetlonego, zaopatrzonego w energię elektryczną, w ciepłą i zimną wodę, gaz, a w razie potrzeby do przyjęcia jej jako domownika do wspólnego gospodarstwa oraz do sprawienia pogrzebu wg zwyczajów miejscowych. Ponadto W. S. i A. P. (1) zobowiązały się uregulować dług w stosunku do (...) Spółdzielni Mieszkaniowej i regulować na bieżąco należności związane z przedmiotowym lokalem.

Dowód: akt notarialny, k. 8-10

zeznania powódki A. S., k. 360

zeznania powodki W. S., k. 363-364

zeznania świadka A. P. (2), k. 348-351

Spadek po S. M. (1) (zm. 18/02/2015) nabyli na podstawie ustawy: B. M., A. P. (2), J. M. (każdy po 1/3 spadku wprost).

Dowód: odpis postanowienia, k. 7

W skład spadku po S. M. (1) nie wchodzi żadne aktywa.

Okoliczność bezsporna

Po zawarciu umowy z dnia 8 października 2011 r. pozwane organizowały wizyty lekarskie S. M. w G. (w latach 2013-2015). Zorganizowały pobyt S. M. w Domu Pomocy Społecznej w G. (maj-grudzień 2014). Zorganizowały pochówek S. M. w G.. W trakcie wizyt lekarskich w G. S. M. mówiła lekarce, że jest dumna ze swoich wnuczek.

Dowód: informacja lekarska, k. 92

informacja, k. 93

dokumenty związane z pogrzebem, k. 139-142

zeznania J. W., k. 343

zeznania powódki A. S., k. 360

zeznania powódki W. S., k. 363-364

zeznania świadka A. P. (2), k. 348-351

### **Sąd zważył, co następuje:**

Powództwo było niezasadne albowiem umowa z dnia 8 października 2011 r. została zakwalifikowana nie jako umowa darowizny (doliczana do spadku), lecz jako **umowa nienazwana o treści zbliżonej do kodeksowego modelu umowy dożywocia (art. 353<sup>1</sup> k.c. w nawiązaniu do art. 908 k.c.)**. Podstawą takiej wykładni umowy jest nie tylko jej literalna treść, lecz także wiarygodne zeznania pozwanych oraz świadka A. P. (2), które zgodnie i przekonująco zeznały, że przeniesienie spółdzielczego prawa do lokalu było powiązane z nałożeniem na pozwane obowiązków opiekuńczych (alimentacyjnych) i funeralnych względem S. M., co oznacza, że świadczenia każdej stron miały charakter względnie (subiektywnie) ekwiwalentny. Zeznania te są szczere, wzajemnie niesprzeczne, zindywidualizowane narracyjnie, pojawia się w nich wprost użycie słowa „dożywocie” w potocznym rozumieniu. Zdaniem Sądu taka właśnie była zgodna wola stron tej umowy, stąd – mając na uwadze przepis art. 65 § 2 k.c. – Sąd nie brał pod uwagę wyłącznie tekstu umowy. Oparcie sądowej wykładni umowy wyłącznie na literalnym brzmieniu spisanej umowy byłoby w okolicznościach sprawy rażącym naruszeniem tej normy. Powyższe zeznania nie tracą waloru wiarygodności tylko dlatego, że pochodzą od jednej ze stron umowy (i pełnomocnika). Bardzo rozbudowany § 3 ust. 2 tekstu umowy (odpowiadający klasycznemu katalogowi obowiązków nabywcy nieruchomości na podstawie umowy dożywocia w ujęciu kodeksowym) w połączeniu z tymi zeznaniami układa się w logiczną całość. Treść § 1 tekstu umowy nie świadczy o tym, że umowa musi być zakwalifikowana jako umowa darowizny – motyw wdzięczności nie jest wykluczony także przy zawieraniu umów dożywocia i umów nienazwanych o zbliżonym charakterze, a nawet przy wielu innych umowach (np. zlecenia, sprzedaży rzeczy po „korzystnej” cenie, użyczenia itp.).

Fakt, że dana umowa miała formę aktu notarialnego i użyto w niej pewnego schematu terminologicznego właściwego dla powszechnie wykorzystywanych w praktyce notarialnej wzorców umów nie wyklucza zastosowania art. 65 § 2 k.c., zresztą wspomniano już, że analizując tekst aktu notarialnego od tej strony nie sposób nie zauważyć, że był on ewidentną kompilacją wzorca umowy darowizny (§ 3 ust. 1) i umowy dożywocia (§ 3 ust. 2); był więc w tym sensie swoistą hybrydą, a nie tekstem (wzorcem) modelowym dla jednej z tych umów. Aspekt podatkowy literalnej treści umowy nie ma znaczenia dla jej prawidłowej wykładni; jest to kwestia wtórna, która może (lub mogła być) przedmiotem kognicji w postępowaniu podatkowym.

Przyjęta przez sąd wykładnia spornej umowy nie wymaga stosowania konstrukcji pozorności (art. 83 k.c.). Jednak gdyby przyjąć pogląd, że rozbieżność pomiędzy tekstem umowy a rzeczywistą wolą stron jest zbyt istotna, aby mogła być rozwiązana w drodze właściwej wykładni (art. 65 § 2 k.c. uzupełniającej i modyfikującej znaczenie literalne), należałoby poprawnie przyjąć, że umowa darowizny była pozorna (bezwzględnie nieważna), a rzeczywistą (ukrytą) wolą stron było zawarcie umowy nienazwanej o cechach zbliżonych do umowy nazwanej z art. 908 k.c. (umowy dożywocia). Ponieważ zaś tekst umowy zawiera explicite wszystkie postanowienia konstytuujące umowę

nienazwaną (tj. przeniesienie prawa, wyliczenie obowiązków alimentacyjnych nabywczyń) rozważanie problematyki kwestii użyczenia formy czynności ukrytej jest zbędne, gdyż w danym wypadku we właściwej formie zawarto wprost postanowienia wystarczające do odtworzenia treści umowy ukrytej.

Z bezwplywowego pisma autorstwa samego powoda wynika jasno, że nie miał on **żadnej** wiedzy o fakcie i okolicznościach przeniesienia prawa do przedmiotowego lokalu (por. k. 232), z czego wynika, że zamiarze zawarcia umowy tej ani matka powoda, ani pozwane (i ich matka) nie informowały powoda. Powód niewątpliwie nie miał, bo nie mógł mieć żadnej wiedzy o prawdziwych pobudkach i rzeczywistej, zgodnej woli stron. Co więcej, po poznaniu treści spornego aktu notarialnego (po kilku latach od daty umowy) uważał, że obowiązki alimentacyjne obciążające pozwane mogą być dochodzone na drodze sądowej (por. 278 verso), a więc nie są tzw. zobowiązaniem naturalnym, co jest zbieżne z wykładnią umowy dokonaną przez Sąd w niniejszej sprawie. W tym kontekście przesłuchiwanie strony (powoda), która w oczywisty sposób nie miała żadnej wiedzy na temat zgodnej pomiędzy stronami woli konstytuującej umowę jest bezcelowe. Sądowi jest znany pogląd judykatury, że nie można przesądzić, czy ktoś jednak nie ma jakiejś wiedzy w danej sprawie, dopóki się go nie przesłucha. Osobliwość tego poglądu polega na tym, że jest w jawnej sprzeczności z treścią powszechnie obowiązujących przepisów ustawy procesowej. Gdyby bowiem uznać za przekonujący pogląd, że nie można wykluczyć, że każdy człowiek na świecie może mieć jakąś wiedzę na dowolny temat, to nie byłoby możliwości oddalenia jakiegokolwiek wniosku dowodowego przed przeprowadzeniem przesłuchania tej osoby i można byłoby np. uchylać w drugiej instancji każdy wyrok w razie oddalenia w pierwszej instancji choćby jednego wniosku dowodowego ze źródła osobowego, bo przecież może się okazać, że po przesłuchaniu tej osoby prawidłowy wyrok powinien być zupełnie inny. Wadliwość tego poglądu polega na tym, że proces cywilny jest pewnym kompromisem związanym z równowagą różnych sprzecznych czynników decydujących o jego biegu, rozległości i wyniku, a przyjęcie zgodnie z tym poglądem obowiązującego de facto w polskiej procedurze cywilnej zakazu oddalania wniosków dowodowych przed ich przeprowadzeniem otwierałoby drogę do dowolnie długiego prowadzenia postępowań, gdyż sprawnie przygotowana (lub odpowiednio zdeterminowana) strona mogłaby w nieskończoność lub w ogromnej liczbie wnioskować świadków (strony), których przecież najpierw należałoby przesłuchiwać, a dopiero później oceniać, czy miało to jakikolwiek sens i znaczenie dla rozstrzygnięcia. Powyższe nie miałyby nic wspólnego ze standardami rzetelnego procesu i naruszałyby rażąco prawa strony przeciwnej. Pogląd sądu orzekającego w omawianej kwestii jest następujący: wniosek dowodowy musi być tak przygotowany, aby przy ocenie słuszności dopuszczenia dowodu zachodziły jednoznaczne pozytywne przesłanki do uznania, że dane osobowe źródło dowodowe ma wiedzę na istotny w sprawie temat. Jeżeli dany wniosek dowodowy został już oddalony w danej instancji, to w zastrzeżeniu z art. 162 k.p.c. trzeba uprawdopodobnić, że dana osoba istotną w sprawie wiedzę posiada (nie może to być gołosłowne twierdzenie zgłaszającego zastrzeżenie). Zastrzeżenie wniesione przez pełnomocnika powoda (k. 314) jest czysto blankietowe i nieskuteczne.

Do oddalenia wniosku o przesłuchanie T. M. (notariusza) nie złożono zastrzeżenia i nie ujawniły się w toku procesu żadne okoliczności uzasadniające zmianę tego postanowienia. Należy podkreślić, że jest praktycznie zupełnie pewnym, że notariusz nie będzie pamiętać żadnych okoliczności sporządzenia pojedynczego aktu notarialnego sprzed 10 lat – nie uprawdopodobniono we wniosku, że jest inaczej. Przy wnioskowaniu takich dowodów (co do których już na wstępie jest bardzo wątpliwym, czy świadek posiada interesującą sąd wiedzę, w tym przypadku z uwagi na kontekst zawodowy związany z masową liczbą powtarzalnych czynności i braku rejestracji audio/video aktów notarialnych) należałoby od razu przedłożyć odpowiednie uprawdopodobnienie (np. w oparciu korespondencję pełnomocnika powoda z takim notariuszem, czy cokolwiek pamięta i będzie mógł zeznać przed sądem na dany temat), albo dostarczyć je wraz z zastrzeżeniem w trybie art. 162 k.p.c. (czego tu również nie wykonano).

Oddalone pytania pełnomocnika powoda w dużej mierze pokrywają się z zagadnieniami objętymi zeznaniami na piśmie zawartymi w tezach dowodowych, zaś pozostałej w części dotyczą okoliczności zupełnie nieistotnych dla rozstrzygnięcia – wobec takiego, a nie innego zakwalifikowania umowy z 8 października 2011 r. (nieistotne są więc zagadnienia rodzaju kontaktów powoda z matką, remontu mieszkania).

Pełnomocnik pozwanego do końca postępowania twierdził, że pozwane w ogóle nie wypełniały obowiązków alimentacyjnych wynikających ze spornej aktu notarialnego, co jest sprzeczne z wiarygodnym materiałem

dowodowym – niewątpliwie zorganizowały S. M. leczenie na terenie G. i zorganizowały profesjonalną opiekę odpowiedniej instytucji w G., kiedy było to potrzebne. Zorganizowały także pogrzeb i pochówek S. M. na terenie G.. Niewątpliwym jest też, że pod koniec życia S. M. przebywała w G. u pozwanych, co szczegółowo opisała świadek A. P. (2). Fakt korzystania przez S. M. z konkretnych usług na terenie G. (leczenie, opieka) jest także należycie udokumentowany. Przypomnienie powyższych ustaleń i dowodów jest o tyle ważne, że potwierdza przystąpienie przez pozwane do realizacji istotnej części obowiązków alimentacyjnych (przyjęcie jako domownika i organizowanie wizyt lekarskich) oraz niewątpliwie wykonanie w pełni tych związanych ze sprawowaniem pogrzebu i pochówku po śmierci S. M.. Bez znaczenia jest ocena tego, czy obowiązki te były realizowane modelowo i bez żadnych zastrzeżeń. Tylko gdyby okazało się, że pozwane w ogóle (tj. w żadnym zakresie) nawet nie mają zamiaru się ich podejmować mogłoby zmienić przyjętą przez sąd wykładnię umowy, ale to nie miało miejsca. Fakt, że początkowo, po zawarciu umowy – do pierwszej połowy 2014, S. M. dalej mieszkała w K. niczego w tej ocenie nie zmienia; nadmienić należy, że już od 2013 r. leczyła się w G., a więc prawdziwym jest fakt, że musiała przyjeżdżać i mieszkać w tym czasie do pozwanych.

Zeznania W. G. są niewiarygodne – zeznała ona, że S. M. „odeszła” w samotności, a wnuczki (pozwane) pod koniec jej życia zupełnie się nią nie interesowały, choć w innym miejscu zeznała, że S. M. wyjechała do G.. Powyższe pozostaje nie tylko w sprzeczności z wiarygodnymi zeznaniami pozwanych, ich matki i lekarki (J. W.), wspomnianą dokumentacją, ale też jest wewnętrznie sprzeczne – do kogo bowiem miałyby wyjechać S. M. do G., jak nie do swoich krewnych. Reasumując, W. G. próbowała przedstawić pozwane w niekorzystnym świetle przy użyciu pewnych emocjonalnych środków wyrazowych („odejście w osamotnieniu”), ale efekt tych usiłowań jest nieudolny i jawnie nieprawdziwy w kontekście całokształtu zebranego materiału.

Zeznania J. F. (sąsiad S. M. z K.) są zdaniem Sądu wiarygodne, zgodne z wiarygodnymi zeznaniami pozwanych i ich matki. Identyczną ocenę należy odnieść do zeznań W. M..

Korespondencja pomiędzy S. M. a pozwanymi i ich matką, dotycząca okresu już po zawarciu spornej umowy (k. 113) oraz fotografie z tego okresu (k. 149, w tym z prawnuczką) świadczą o utrzymywaniu bardzo pozytywnej, serdecznej więzi z pozwanymi, co nie miałyby miejsca, gdyby S. M. była niezadowolona z realizacji spornej umowy. Fotografie z okresu wcześniejszego (k. 152-156) utwierdzają również Sąd w poglądzie, że relacje pomiędzy S. M. a wnuczkami (pozwanymi) były od wielu lat bardzo bliskie i pozytywne, co także układa się w logiczną całość i jest spójne z przyjętą przez Sąd wykładnią spornej umowy. Więź uczuciowa pomiędzy S. M. a pozwanymi była niewątpliwie bardzo silna.

Reasumując, ponieważ sporna umowa nie została zakwalifikowana jako darowizna doliczana do spadku – nie zachodzi odpowiedzialność pozwanych jako osób obdarowanych z art. 1000 § 1 k.c. za zachówek względem powoda i jego powództwo podlegało oddaleniu w całości na mocy tego przepisu stosowanego a contrario (punkt I. sentencji).

Powyższa konkluzja oznacza, że nie rozpatruje się tych argumentów, zarzutów i dowodów, które się nie zaktualizowały, skoro mogły być rozpatrywane tylko po pozytywnym przesądzeniu zasady odpowiedzialności pozwanych (kwestia przedawnienia, rozważanie oddalenia powództwa na zasadzie art. 5 k.c., zaangażowanie finansowe powoda w remont mieszkania i pomoc matce przed 2011 r., wartość lokalu, zrzeczenie się powoda dziedziczenia po ojcu z uwagi na niezwróconą znaczną pożyczkę).

O kosztach orzeczono jak w punkcie II. sentencji obciążając nimi powoda zgodnie z art. 98 k.p.c. w zw. z art. 105 § 2 k.p.c. Na zasądzone koszty składa się: opłata za czynności radcy prawnego w stawce minimalnej (5.400 zł, § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych, ze zm.), opłaty skarbowe od pełnomocnictw (2 x 17 zł) i odsetki od kosztów.